PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, sobota 29 lipca 1922. Nr. 200.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 40 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi m . 930 —. kwart. 2790·—M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050·— „ 315·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1150·— „ 3450·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 1600·—, „ 4800·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20·— Mk., wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85·—. Wiersz milimetr. 1 szp. na 1. stronie 100 Mk
Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe

Obrady nad utworzeniem nowego rządu.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Warszawa. (M) Dziś w godzinach przedpołudniowych wznowione zostały pertraktacye p. Witosa z klubami centrowymi w sprawie utworzenia rządu, opartego na tych stronnictwach (PSL„ PSL (lewica), Skulski, Mieszczanie, NPR, Katolicko-ludowy i KPK). Przedstawiciel KPK p. Stesłowicz zgodził się pertraktować z p. Skulskim, w sprawie ewentualnego przystąpienia grupy p. Skulskiego do koalicyi centrowej.

P. Skulski patrzy sceptycznie na koalicyę centrową

Pan Skulski oświadczył oficyalnie, że odpowiedzi udzieli dopiero popołudniu, po naradach zarządu i Klubu NZL. Prywatnie zaś dodał, że koncepcyę gabinetu parlamentarnego, opartego na koalicyi stronnictw centrowych bez ? ? akracyi i Grupy p. Dubanowicza uważa za nierealną.

Oświadczenie klubu N. Z. L.

Warszawa. (M) W czasie posiedzenia Sejmu odbyła się narada klubu grupy Skulskiego, wynikiem której było ogłoszenie następującego oświadczenia:

Uważamy za konieczność państwową i konstytucyjną podpisanie nominacyi p. Korfantego przez N. Państwa. Wobec tego nie możemy wziąć udziału w akcyi utworzenia nowego rządu. Wobec odrzucenia przez większość sejmową wniosku o udzielenie votum nieufności dla N. Państwa, tem samem większość ta zaaprobowała odmowę podpisania listy p. Korfantego przez N. Państwa.

Uważamy przeto dalej, że do tej samej większości a nie do nas należy wyłonienie osoby nowego premiera. W razie gdyby większość obecna doprowadziła do desygnowania nowego premiera a ten byłby skłonny utworzyć rząd fachowo-politycznie zadowalający, nie uchylimy się od pertraktacyj na temat współpracy w sprawie konieczności państwowych.

Tyle oświadczenie grupy p. Skulskiego. KPK uważa, że oświadczenie Skulskiego nadaje się do dalszych pertraktacyj. Klub ten prowadzić będzie dalej narady z klubami, które wczoraj głosowały przeciw wnioskowi o udzielenie votum nieufności dla N. Państwa w sprawie zlikwidowania uchwały komisyi głównej co do Korfantego, a następnie z wnioskiem konkretnym zwróci się KPK powtórnie do NZL.

Mieszczanie trwają jeszcze przy Korfantym.

Mieszczanie oświadczyli, że uważają sprawę gabinetu Korfantego za ostatecznie nierozstrzygniętą, wobec czego nie mogą pertraktować o utworzenie nowego rządu.

Konferencya z dr. Thonem.

Warszawa. (M.) W imieniu KPK konferowali dzisiaj p. Stesłowicz i Baworowski z przedstawicielem klubu posłów żydowskich dr Thonem co do stanowiska tego klubu do koncepcyi rządu centrowego. Odpowiedź dana będzie jutro.

O gabinet pozaparlamentarny.

Wobec tej sytuacyi ugrupowania lewicy odbywają ożywioną wymianę zdań w sprawie wytworzenia podstawy dla gabinetu pozaparlamentarnego, do którego inicyatywę dałby Naczelnik Państwa. Chodzi przedewszystkiem o osobę premiera, co do którego między lewicą a KPK zachodzi pewna różnica zdań.

Echa wczorajszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (M) Dzisiejsza prasa warszawska zarówno polska, jak i żydowska podnosi wczorajsze przemówienie dr Thona.

„Robotnik" pisze: Dr. Thon w przemówieniu bardzo rozumnem i inteligentnem, wyjawił dlaczego Żydzi głosować będą przeciw wnioskowi N-Decyi.

„Przegląd Wieczorny": Dla zademonstrowania, jak bardzo głos naszych faszystów odbiega od kardynalnych zasad przeciętnego patryotyzmu, byliśmy świadkami chłodnej, wytrawnej, kunsztownej poniekąd w swej swadzie oratorskiej mowie przedstawieciela mniejszości narodowej w Polsce, dr Thona. Nie dziw więc, że pod koniec ostrożnego i rozsądnego przemówienia dr Thona większość Sejmu wołała pod adresem nacyonalistów „uczcie się od Żydów patryotyzmu".

Również „Nasz Kuryer" jak i żargonowe „Hajnt" i „Moment" podnoszą wielkie wrażenie mowy dr Thona, która wedle „Nasz. Kuryera" była jednem z najlepszych przemówień dr Thona, wyjaśniających stanowisko posłów żydowskich".

P. Rosset usprawiedliwia się...

Warszawa. (M) Poseł Rosset ogłosił imieniem Klubu Mieszczańskiego komunikat, w którym zaznacza, że chociaż Klub Mieszczański był przeciwny zgłaszaniu wniosku, dotyczącego Naczelnika Państwa na plenum Sejmu, to nie mniej jednakże Klub zasadniczo sprzeciwić się nie może temu wnioskowi, mającemu za zadanie stwierdzić ... niekonstytucyjnych aktów. Klub pozostawił przeto członkom swobodę głosu.

Rząd Rzeszy unieważni rozporządzenie rządu bawarskiego.

Wiedeń. PAT. Dzienniki tutejsze donoszą, że gabinet niemiecki na dwóch posiedzeniach odbytych wczoraj ustalił oświadczenie w sprawie rozporządzenia bawarskiego rządu. Oświadczenie to zaznacza, że postępek rządu bawarskiego jest pierwszym tego rodzaju od czasu założenia Rzeszy niemieckiej. Zdarzyło się bowiem po raz pierwszy, że rząd krajowy nie uznał ustawy Rzeszy powstałej w sposób konstytucyjny. Rząd Rzeszy jednomyślnie wyraził pogląd, że rozporządzenie rządu bawarskiego jest sprzeczne z konstytucyą, a zatem nieważne. Gdyby uznano tego rodzaju stanowisko jednego z krajów, to oznaczałoby to początek końca jedności państwowej. Ustawa o ochronie republiki została uchwalona większością dwóch trzecich głosów. W głosowaniu wszystkie rządy krajowe oświadczyły się za nią, z wyjątkiem jedynie rządu bawarskiego, który jednak miał kilkakrotnie sposobność zaznaczenia w drodze konstytucyjnej swoich wątpliwości co do tej ustawy. Na życzenie rządu bawarskiego poczyniono te różne zmiany w ustawie. Nie uchodzi, aby jeden z krajów Rzeszy wyłamywał się z pod ustawy, będącej wolą większości i przeprowadzonej w drodze konstytucyjnej. Krok rządu bawarskiego — mówi dalej oświadczenie — naraża ojczyznę na niebezpieczeństwo i zawikłania. Rząd Rzeszy ubolewa nad tą sytuacyą tembadziej, że zagraniczne położenie państwa wymaga jednolitego postępowania Rzeszy i krajów. Jest najważniejszem zadaniem rządu Rzeszy, aby przywrócić znowu o ile możności jaknajszybciej autorytet Rzeszy. Wreszcie wyraża oświadczenie nadzieję, że rząd bawarski, który przez swego prezydenta ministrów jasno i wyraźnie oświadczył, że stoi przy państwie, uzna w interesie państwa stanowisko rządu Rzeszy.

Rząd bawarski pod wpływem tajnych organizacyi wojsk.

Monachium. (A. W.) Socyalistyczny poseł Nitisch podaje senzacyjne rewelacye tyczące się historyi poprzedzającej ogłoszenie rozporządzeń rządu bawarskiego. Na podstawie pewnego materyału twierdzi socyalista, że wyjątkowe ustawy rządu bawarskiego podyktowane zostały mu przez tajne organizacye wojskowe. Związki te opierają się na przybyłym na wiosnę 1922 r. z Górnego Śląska korpusie „Oberland" w liczbie około 100.000 ludzi. Częściowo rozmieszczono żołnierzy w Bawaryi, częściowo w Tyrolu, a 10.000 ulokowano na Węgrzech pod wodzą słynnego majora Bischofa i kapitana Papsta. Posiadał on różne podkomendy między innemi podkomendę śmierci. Pod naciskiem tych wszystkich tajnych organizacyj wojskowych rząd bawarski skapitulował, gdyż tak z jednej strony zaangażował się za dużo w współpracy z niemi, jak i z obawy przed ich zemstą. Wobec tego stanu rzeczy rząd bawarski widział się zmuszony wysłać tajną delegacyę do tajnych rokowań do Berlina.

Komuniści chcą jako „trzeci" skorzystać.

Wiedeń. (A. W.) „Neues Acht Uhr Abendblatt" telegrafuje z Monachium, że komuniści odbywają tam liczne zgromadzenia poufne. Zamierzają oni w razie gdyby zostały wysłane wojska Rzeszy do Bawaryi ogłosić republikę rad. Rządowi w Berlinie znane są te zamiary, lecz z obawy wybuchu nowych rozruchów nie myśli zastosowywać środków gwałtownych przeciw Bawaryi, mimo, że ta ignoruje uchwaloną przez Reichstag ustawę o ochronie republiki.

Zdławić się nie damy!

Kraków, 28 lipca.

(Ds) W dyskusyi nad wnioskiem o pozostawienie list związanych w nowej ordynacyi wyborczej ks. Lutosławski wyraźnie i otwarcie oświadczył: Zasada ta jest nie do przyjęcia, albowiem wyszłaby na korzyść mniejszości narodowych.

Duch i sens polityczny tego wyznania wiary zaciążył nad nową ordynacyą wyborczą i nadał jej swe piętno.

Będziemy zatem mieć ordynacyę wyborczą, zmierzającą do zupełnej eksterminacyi mniejszości narodowych, a w szczególności Żydów rozmieszczonych w kraju nie w masach zwartych, lecz rozproszkowanych.

Nie dawno temu scharakteryzowaliśmy na tem miejscu nowy projekt a dziś już ustawę i stwierdziliśmy, że jest on krokiem wstecz w stosunku do projektu, jaki Sejm uchwalił w drugiem czytaniu.

Pogorszenie to polega na zupełnem spaczeniu zasady list państwowych. Podczas gdy wedle dawnego projektu miało się przy wyborach okręgowych odbyć wybór 432 posłów, obecnie liczbę tę ograniczono do 372. Osiągnięto przez to cel następujący: dzielnik wyborczy mimo wprowadzenia systemu de Hondta będzie większy z powodu mniejszej ilości posłów, tak, że Żydzi np. będą mogli przeprowadzić posłów swoich tylko w kilku miastach większych: Warszawa, Łódź, Lublin, Lwów, może Pińsk i Kraków, ten ostatni tylko przy zupełnem zjednoczeniu wszystkich głosów żydowskich i znacznej frekwencyi, co jest naturalnie rzeczą trudną, jakkolwiek nie wykluczoną.

System de Hondta obniża wprawdzie dzielnik wyborczy, ale oddzielenie 72 mandatów z list okręgowych z góry do stałej listy państwowej wyłącza mandaty te z gry wyborczej, a tem samem odbiera każdemu okręgowi przynajmniej jeden mandat (okręgów jest 64).

I tu zamyka się ciernisty krąg, jakim reakcya nasza opasała mniejszości narodowe, pragnąc je zdusić. Nie dość bowiem było obrabować mniejszości przy wyborach okręgowych, postanowiono nadto, że listy państwowe partycypować będą w 72 mandatach państwowych w stosunku do ilości uzyskanych mandatów.

Innemi słowy: Żydom odbierze się z należnych im (z 372 mandatów) 50 mandatów przynajmniej 43 mandaty, tzn. pozbawi się ich czy też ograbi z 86 procent(!!!) należnej im ilości, a nadto przy listach państwowych powie się tak: uzyskaliście mandatów 7, czyli 53-część z 372, a zatem należy się wam 53-część z 72, czyli ....jeden mandat!!

I ten mandat naturalnie dopiero wtedy, gdy żydowska lista państwowa przeprowadzi posłów w... sześciu okręgach!

Zatem 7 lub 8 mandatów zamiast kilkadziesiąt na ogólną liczbę 444!

Wniosek posła Grünbauma, by bezprawie przynajmniej w ten sposób skorygowano, że rozdzielenie mandatów państwowych nastąpi wedle ilości uzyskanych głosów, spotkał się z cynicznym „Zwischenrufem" i odrzuceniem.

To się nazywa sprawiedliwość! To się nazywa racya stanu, tolerancya, zachodnio-europejska maniera, a nasi domorośli czarnosecińcy mają jeszcze czelność, by twierdzić, że ordynacya jest demokratyczna.

A rozmaite gadzinówki i „uczeni" profesorzy uniwersytetu rozgłaszać będą światu, że Żydzi — mają w Polsce „przywileje", że nigdzie nie mają takiego „wpływu" jak u nas, że tworzą „państwo w państwie" i dziesiątki innych bredni, obliczonych na naiwność — ciekawych.

Wszędzie na świecie, a zwłaszcza w państwach takich jak Polska, gdzie naród gospodarczy ma bezwzględną większość (62 procent) polityka wewnętrzna zmierza do zespolenia wszystkich obywateli z ideą państwową, do otoczenia ich sprawiedliwą opieką, a nie do odpychania ich, jątrzenia i rozgoryczenia.

U nas inaczej. U nas symbol „ducha dzisiejszej Polski" ks. Lutosławski powiada z trybuny czy ambony sejmowej: „Jeśli przez to zmuszamy te mniejszości do łączenia się, to oświadczam, że lepszy jawny wróg skonsolidowany, niż rzekomo rozbity obóz gotowy zawsze nam szkodzić".

Zatem rękawica rzucona! Przez szereg miesięcy prasa żydowska i posłowie żydowscy wskazywali spokojnie i wychodząc ze stanowiska interesu nie własnego lecz państwowego, że lepiej nie tworzyć dwu obozów: polskiego i obozu mniejszości narodowych. Podkreślaliśmy na każdym kroku, że jest to polityka Azyatów nie Europejczyków, ale — Sejm w swej większości przy markowanej i maskowanej tylko opozycyi lewicy jest innego zdania: nie trzeba obywateli narodowości białoruskiej, ukraińskiej, żydowskiej czy niemieckiej przyciągnąć, lecz należy ich odepchnąć brutalnie, by później móc z szyderczą obłudą wołać: nie mieliśmy racyi, oto występują przeciw nam, łączą się w jednolity front?!

Gdy sprowokowany front jednolity stanie się faktem, ks. Lutosławski zapomni o swych słowach i ze zwykłem u niego zamiłowaniem do prawdy odnośnie do Żydów, i z jezuicką chytrością wołać będzie: oto widzicie, nie przestrzegałem!

Na wyzywające oświadczenie szanownego księżulka mamy tylko jedną odpowiedź:

Żaden naród nie może wyrzec się praw mu należnych, jeśli sam nie chce spaść do rzędu helotów. Lepiej jest bronić się godnie przeciw rozbójnictwu i — last not least — głupocie politycznej niż — jak to robiono dawniej w szeregach żydowskich — udawać, że to deszczyk błogi rosi, gdy się cudzą ślinę czuje na twarzy.

Będziemy się zatem bronić i pójdziemy do urny wyborczej tak licznie, jak nigdy dotąd, choćby dlatego, żeby głosy nasze policzyć — i oświetlić wrażą sprawiedliwość autoramentu ks. Lutosławskiego.

Zdławić się nie damy!

Burzliwe obrady Sejmu.

Dalsze głosowanie nad ordynacyą wyborczą.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. (M.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było również burzliwe, jakkolwiek zdawało się, że po wczorajszej burzy, będzie miało przebieg zupełnie spokojny. Przyczynił się do rozbudzenia namiętności posłów marszałek, który nie zawsze jest objektywny.

Izba przystąpiła dziś do dalszego głosowania nad ordynacyą wyborczą. Kluby mniejszości, niezadowolone z projektu ordynacyi stosowały obstrukcyę. Przed każdem głosowaniem ukazywali się na trybunie bądź to p. Niedziałkowski, bądź p. Woźnicki lub Federowicz, żądając imiennego głosowania nad każdą poprawką. Powtarzało się to kilka razy, tak, że około godziny 10-ej Izba skończyła dopiero 3 czytanie nad ordynacyą z wyjątkiem ordynacyi do senatu.

W międzyczasie doszło do porozumienia pomiędzy PSL. (Piast) a PPS., na zasadzie którego liczba posłów do Sejmu wynosić ma nie 404, lecz 408. Marszałek oświadcza wówczas, że na wniosek kilku klubów przerywa dalsze głosowanie na 15 minut, aby dać klubom możność porozumienia się.

Porządek dzienny

Następują jednak w międzyczasie obrady nad dalszemi sprawami porządku dziennego, mianowicie nad sprawozdaniem komisyi konstytut. o projekcie rządowym regulaminu do zgromadzenia narodowego, które ma wybrać Prezydenta Rzeczypospolitej. Referował ks. Lutosławski. Komisya przyjęła projekt rządowy z nieznacznemi tylko zmianami, uzupełniając go postanowieniami zaczerpniętemi z regulaminu francuskiego zgromadzenia narodowego. Ustawę przyjęto bez dyskusyi w 2 i 3 czytaniu en bloc.

Dalsze obrady nad ordynacyą.

Wobec tego, że upłynęło 15 minut wyznaczonych na przerwę, odroczono dalsze przemówienie mówcy, natomiast przystąpiono do dalszego głosowania nad ordynacyą wyborczą.

Przyjęto poprawkę komisyi do art. 90 i 94: system de Hondta w okręgach, oraz poprawkę komisyi do art. 95: nowy sposób liczenia mandatów z list państwowych. Wskutek tej uchwały przyjęto także poprawkę Komisyi do art. 97.

Wniosek klubów lewicy

Poseł Niedziałkowski imieniem PSL, Wyzwolenia, PPS, PSL (lewica), NPR i KPK, przed głosowaniem en bloc nad całą ustawą postawił wniosek o reasumpcyę uchwały w sprawie liczby madatów do Sejmu, mianowicie, aby było posłów nie 444, lecz 448 i ażeby po jednym madacie dodano do okręgów: Biała podlaska, Wadowice, Przemyśl i Poznań po wiat.

Marszałek robi trudności

Marszałek w rozmowie z posłem Niedziałkowskim oświadcza, że reasumpcya jest możliwą, jeżeli przed głosowaniem przedstawi mu się wniosek podpisany przez niewątpliwą większość Izby, otrzymał jednak arkusz, gdzie czyta: „Niżej podpisane kluby..." ale nie ma podpisów. Liczni posłowie przystępują do trybuny z zamiarem podpisania. Marszałek zarządza przerwę na 10 minut. Na to poseł Klemensiewicz stojąc przy trybunie robi jakąś uwagę.

Marszałek: Bądź pan cicho.

Poseł Klemensiewicz: „Co bądź pan? nie bądź pan (bije pięścią w stół, zrywa się kolosalna wprost wrzawa na prawicy i nieustająca burza okrzyków). Posłowie prawicy z pięściami zbliżają się do trybuny.

Marszałek zarządza 15-minutową przerwę.

Posiedzenie konwentu seniorów

W czasie przerwy zwołuje marszałek konwent seniorów dla wyrażenia swego gniewu na posła Klemensiewicza i zażądał wykluczenia p. Klemensiewicza na 3 posiedzenia. W czasie dyskusyi rzucono pod adresem p. Czerniewskiego: „Jesteście parobkami!" Na co p. Czerniewski: „Pan jesteś parobkiem!" Prawica opuszcza posiedzenie konwentu, wobec tego K. P. K. oświadcza, że wobec braku kompletu dalsze obrady są niemożliwe.

Odroczenie posiedzenia

Po przerwie o godz. 10 wicemarszałek Osiecki wznowił posiedzenie i oświadczył, że wpłynął wniosek o zamknięcie posiedzenia z powodu spóźnionej pory, sprzeciwił się temu poseł Rataj, żądając dokończenia głosowania nad ordynacyą wyborczą.

Poseł Skulski oświadcza, że nie zażądano zamknięcia z powodu spóźnionej pory, lecz z powodu obrazy marszałka przez jednego z posłów. Poseł Rataj uważa za właściwe, że sprawa obrazy marszałka musi być załatwiona tak jak tego wymaga godność Izby. Nie przeszkadza to jednak w dokończeniu głosowania nad ordynacyą wyborczą.

Ostatecznie jednak wniosek o odroczenie Sejmu przechodzi 166 głosami przeciw 163.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11 przedpołudniem.

Zaostrzona sytuacya w Zagłębiu Ostrawskiem

Praga. (A. W.) „Pravo lidu" w artykule pod tytułem „Przed ogólnym strejkiem górniczym w Czechach" pisze, że w rewirze ostrawskim nastąpiło znaczne zaostrzenie sytuacyi. Powodem rozgoryczenia górników ma być akcya wszczęta przez właścicieli kopalń w kierunku przedłużenia godzin pracy w soboty z 6 na 8 godzin i podziału pracy na dwie szychty. Nieprzyjęcie tych warunków w myśl ultimatum właścicieli ma pociągnąć za sobą z dniem 1 sierpnia rozwiązanie zbiorowego kontraktu. W kołach górniczych panuje oburzenie, że właściciele kopalń nie wszczęli pertraktacyj z organizacyami górniczemi, lecz postawili ultimatum z oznaczeniem terminu.

Okręgi wyborcze do Sejmu i Senatu

Miejscowość, oznaczona tłustym drukiem, jest siedzibą okręgowej komisyi wyborczej.

Nr. okręgu	POWIATY	Ilość mand.
1.	**Miasto stoł. Warszawa**	14
2.	**Warszawa** pow., Radzymin, Mińsk	5
3.	**Siedlce**, Sokołów, Węgrów	4
4.	**Ostrów**, Bielsk, Wysokie Mazowieckie, Biawieża	4
5.	**Białystok**, Sokółka, Wołkowysk	6
6.	**Grodno**, Suwałki, Sejny, Augustów	4
7.	**Łomża**, Kolno, Ostrołęka, Szczuczyn	4
8.	**Ciechanów**, Mława, Pułtusk, Przasnysz, Maków	5
9.	**Płock**, Sierpc, Rypin, Płońsk	5
10.	**Włocławek**, Nieszawa, Lipno	5
11.	**Łowicz**, Kutno, Gostynin, Sochaczew	5
12.	**Błonie (Grodzisk)**, Skierniewice, Rawa, Grójec	7
13.	**Łódź** miasto	6
14	**Łódź** pow., Łask, Sieradz	6
15.	**Konin**, Koło, Słupca, Łęczyca	6
16.	**Kalisz**, Turek, Wieluń	7
17.	**Częstochowa**, Radomsk	6
18.	**Piotrków**, Brzeziny	5
19.	**Radom**, Końskie, Opoczno	7
20.	**Kielce**, **Jędrzejów**, Włoszczowa	5
21.	**Będzin**	6
22.	**Sandomierz**, Stopnica, Pińczów	5
23.	**Iłża (Wierzbnik)**, Kozienice, Opatów	6
24.	**Łuków**, Garwolin, Puławy	6
25.	**Biała Podlaska**, Radzyń, Konstantynów, Włodawa	4
26	**Lublin**, Chełm, Lubartów	6
27.	**Zamość**, Biłgoraj, Tomaszów	5
28	**Krasnystaw**, Hrubieszów, Janów	5
29.	**Tczew**. Starogard, Gniew, Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo, Puck	5
30.	**Grudziądz** miasto i pow., Świecie, Tuchola, Chojnice, Sąpolno	4
31	**Toruń** miasto i pow., Chełmno, Wąbrzeźno, Brodnica, Lubawa, Działdów	5
32.	**Bydgoszcz** miasto i pow., Inowrocław, Szubin, Wyrzysk, Strzelno, Żnin	6
33	**Gniezno**, Mogilno, Środa, Witkowo, Węgrowiec, Oborniki	5
34.	**Poznań** miasto	4
35	**Poznań** wschód i zachód, Śrem, Kościan, Leszno, Rawicz	4
36	**Szamotuły**, Czarnków, Chodzież, Międzychód, Nowotomyśl, Grodzisk, Wolsztyn, Śmigiel	5
37.	**Ostrów**, Odolanów, Ostrzeszów, Kępno, Pleszew, Jarocin, Koźmin, Krotoszyn, Gostyń	6
38	**Huta Królewska**, Świętochłowice, Lubliniec, Tarnowskie Góry	5
39.	**Katowice** miasto i pow., Ruda	5
40.	**Cieszyn**, Bielsk miasto i pow., Pszczyna, Rybnik, Raciborz	7
41.	**Kraków** miasto	4
42.	**Kraków** powiat, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów	8
43	**Wadowice**, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz, Orawa	7
44.	**Nowy Sącz**, Limanowa, Bochnia, Wieliczka	6
45.	**Tarnów**, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów, Gorlice	7
46.	**Jasło**, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa, Tarnobrzeg	6
47.	**Rzeszów**, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko	7
48.	**Przemyśl**, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno	6
49.	**Sambor**, Stary Sambor, Lisko, Budki, Mościska, Gródek	6
50.	**Lwów** miasto	4
51.	**Lwów** pow., Żółkiew, Sokal, Rawa Ruska, Jaworów, Cieszanów	7
52.	**Stryj**, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina, Kałusz	6
53.	**Stanisławów**, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna, Kołomyja, Horodenka, Śniatyn, Kosów, Peczeniżyn	9
54	**Tarnopol**, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Podhajce, Czortków, Buczacz, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki	10
55.	**Złoczów**, Zborów, Kamionka Strumiłowa, Brody, Radziechów, Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Żydaczów, Brzeżany	9
56.	**Kowel**, Lubomla, Włodzimierz Wołyński, Horochów	5
57.	**Łuck**, Równo	6
58.	**Krzemieniec**, Dubno, Ostróg	5
59.	**Brześć nad Bugiem**, Kobryń, Prużany, Kosów, Drohiczyn, Kamień Kaszyrski	5
60	**Pińsk**, Łuniniec, Sarny	5
61	**Nowogródek**, Stołbce, Nieśwież, Baranowicze, Słonim	6
62.	**Lida**, Oszmiana, Wołożyn, Wilejka	7
63	**Wilno** miasto i pow., Troki wraz z pasem neutralnym	5
64.	**Święciany**, Brasław, Dunilowicze, Dzisna	6

Ogółem mandatów 372

* * *

Art. 6 Ordynacyi wyborczej do Senatu winien brzmieć:

1. Wymienione poniżej okręgi wyborcze wybierają senatorów:

Województwo	Pomorskie	3
„	Poznańskie	7
„	Śląskie	4
„	Krakowskie	7
„	Lwowskie	9
„	Stanisławowskie	4
„	Tarnopolskie	5
„	Wołyńskie	4
„	Lubelskie	7
„	Kieleckie	9
„	Łódzkie	8
„	Warszawskie	7
M. st. Warszawa		3
Województwo	Białostockie	4
„	Poleskie	3
„	Nowogrodzkie	3
„	Wileńskie	3
	Razem	90

PRZEGLĄD PRASY:

Nie trzeba się było pojedynkować!

Kości zostały rzucone przez endecyę. — Czarna i biała gałka. — Geneza pojedynku. — Przebieg zapowiadany przez „Gazetę Warszawską" i „Kuryer Warszawski". — Fiasko narodowej demokracyi i humor szubieniczny „Głosu Narodu".

Alea iacta est! głosiły jeszcze wczoraj buńczucznie pisma endeckie.

Kości zostały rzucone! — unosili się rozhazardowani zapaleńcy narodowo demokratyczni i w rozpłomienieniu iście grackiem poczęli śledzić bieg końcowy ryzykownej gry.

Kościane gałki wepchnięto do olbrzymiej urny. Zupełnie jak w pojedynku amerykańskim — dwie gałki. Czarną, obskurnie smolistą, nieprzejrzyście ciemną, jak ta reakcya, która spowodowała grę.. Białą, upstrzoną gdzie-nie-gdzie żyłką czerwoną, emblematem tych sfer, którym konieczność dziejowa nakazała się przeciwstawić czarnym zakusom zaprzańców.

Jeśli odbywa się już pojedynek amerykański, to według wszelkich przynależnych mu przepisów i z rygorem bezwzględnego zastosowania się do wyniku.

Kto wyciągnie czarną gałkę, niech się pomodli, i strzeli sobie w łep! Karyera życiowa ofiary amerykańskiego pojedynku jest przecież skończona.

Środowy pojedynek odbył się w Sejmie. Geneza jego jest nieskomplikowana.

Jedni wołali: „Niech żyje!", drudzy krzyczeli: „Precz!".

DR. JEREMIASZ FRENKEL.

Hebrajski „Żywot Jezusa"*).

Nie bez pewnej emfazy wprowadza Józef Klausner swe nowe dzieło o Jezusie, którego pierwsza połowa była już swego czasu drukowana jako dodatek do wydawanego przez S. J. Hurwica „Heatid". Dedykując książkę swej żonie, zaznacza autor, że jest to „praca jego życia" i że praca ta trwała 20 lat (1901—1921.). I nie trzeba być adoratorem Klausnera (wśród inteligentnych czytelników hebrajskich jest wielu takich, którzy nie są jego adoratorami), by przyznać, że niema w tem przesady; książka oparta jest na tak obfitym materyale naukowym i na tak licznych własnych studyach wstępnych, że najmniej życzliwy krytyk nie mógłby zarzucić autorowi lekomyślnego tratowania tak poważnego tematu. Znajdzie się natomiast bezwątpienia niejeden, który zarzuci nowej książce brak poważnych nowych myśli i powierzchowne — powiedzmy, dziennikarskie — uzasadnienie własnego stanowiska wobec traktowanego przedmiotu. Jest to już odwieczna tragedya ludzi przeciętnych, którzy zabierają się do dzieła bardzo wielkiego, chcąc masą włożonej pracy zastąpić to, co udaje się innym, przez Boga błogosławionym, z łatwością i lepiej. Stwarzają oni dzieło pożyteczne, przynoszą czytelnikowi dużą korzyść, ale nie zyskują dla siebie tego uznania, na którem im może najwięcej zależy.

Do rzędu tych dzieł zaliczam nową książkę Klausnera. Należy ona nie tylko do tych książek, które czytelnikowi naszemu przyniosą korzyść; jest ona wprost piekącą potrzebą naszej literatury — koniecznością dla niej, o ile nasza literatura ma objąć wszystko, co do stworzenia pewnego światopoglądu żydowskiego jest potrzebne. Trudnym do uwierzenia, a jednak prawdziwym jest fakt, że prócz kilku tendencyjnych tworów misyonarskich (Lewertow, Lichtenstein, Landsman), których chyba nikt seryo nie bierze (o ile wogóle jakiś Żyd je czyta), niema dotąd ani jednej książki hebrajskiej o Jezusie. Prócz odnośnego ustępu historyi Graetza, który się przedostał drogą tłumaczenia do literatury hebrajskiej, niema jednego miejsca, gdzie czytelnik hebrajski mógłby się poinformować o tej wielkiej osobistości, która zdobyła dla etyki proroków cały świat cywilizowany.

A jednak uczeni żydowscy nowszych czasów dla osobistości Chrystusa nie byli wcale obojętni. Klausner wymienia cały szereg dzieł, pisanych przez uczonych żydowskich w różnych językach, które na rozwój nauki o Chrystusie bardzo decydująco wpłynęły. Wystarczy wspomnieć choćby tylko nazwiska Salvadora, Geigera i Graetza z dawniejszych, Chwolsona, Kraussa, Bühlera i Chajesa z nowszych naszych uczonych, aby wykazać, że Żydzi poważnie traktowali problem osobistości Chrystusa.

Literatura hebrajska na problemy naszego historycznego bytu narodowego jest bardzo czuła. Nie może tedy być dziełem czystego przypadku, że traktuje ona Chrystusa tak po macoszemu. Szkoda, że Klausner nie zastanowił się nad tą interesującą zagadką. Milczenie mówi dużo. To milczenie naszej literatury o Chrystusie jest doniosłym fenomenem psychologiczno-historycznym.

Weźmy choćby do ręki to dzieło, które stanowi zarodek całej nowoczesnej nauki judaistycznej (Wissenschaft des Judentums): Krochmala „More Nebuche hazman". Można tam znaleść (w formie embryonalnej, rozumie się) całego Rappaporta i Zunka i Weissa i Graetza. Krochmal zajmuje się też historyą Żydów za czasów Chrystusa; lecz rzecz ciekawa: o Chrystusie nie wspomina ani jednem słowem; jakby czekał, aż jakiś późniejszy interpolator wypełni tę rażącą lukę. Czyż to jest przypadek? Z pewnością nie.

Stało się to z braku odwagi, poprostu ze strachu. Nie tyle przed cenzurą rządową, choć i ta w grę wchodziła: Salvador w Paryżu za swe dzieło o Chrystusie zasiadł na ławie oskarżonych. Jeszcze więcej obawiano się sądu żydowskiej opinii publicznej. Bez względu na swój stosunek do panującego kościoła i do chrześcijaństwa pochrystusowego wogóle, był zawsze stosunek uczonych żydowskich do osoby samego Chrystusa mniej lub więcej dodatni. Dać wyraz tym swym uczuciom znaczyłoby jednak ściągnąć na siebie podejrzenie odszczepieństwa i misyonarstwa. Haskala, która walczyła ciężko o swój byt, nie mogła swym ortodoksyjnym przeciwnikom, którzy byli bardzo ciemni z jednej, bardzo bezwzględni z drugiej strony, dać takiej szansy. Stąd to milczenie o Chrystusie, które przeciągnęło się aż do naszych czasów.

Przeciągnęło się ono i trwa nadal — na zasadzie samego choćby prawa bezwładności. Albowiem dziś już jest ono anachronizmem. Czytelnik żydowski — nie tylko na zachodzie, lecz nawet u nas — już jest na tyle kulturalny, że na imię twórcy innej wiary nie musi sobie zatykać uszu. Ma on już na tyle wydelikacone ucho, że umie dokładnie odróżnić płatnego misyonarza od uczonego, który — jak Graetz lub Chajes — traktuje chrystyanizm objektywnie, z tego lub owego naukowego punktu widzenia. Przytem stworzyli już zachodnio-europejscy uczeni żydowscy specyficznie żydowski sposób ujęcia problemu chrystusowego, tak, że już nie trzeba się nawet rozglądać za tym archimedesowym punktem oparcia, który potrzebny jest do ruszenia z miejsca trudnego problemu.

C. d. n.

***) Dr. Józef Klausner. Jeszu hanocwi, zmano, chajaw wetorato (Jezus nazareński, jego czas, życie i nauka). Wyd. Sztybla, Jerozolima 1922.**

Wstecznicy zażądali pojedynku. Myśleli, że im się uda może poszachrować, oszukać sekundantów lewicy i ciągnąć zwycięzką gałkę na pewniaka. Mniej — więcej tak, jak to opisuje urzędowy organ czarnych wsteczników — „Gazeta Warszawska".

„Alea iacta est. kości zostały rzucone.. Związek ludowo-narodowy. Chrześcijańska demokracya i Narodowo-chrześcijańskie stronnictwo ludowe złożyły wczoraj w Sejmie do laski marszałkowskiej wniosek nagły o wyrażenie Naczelnikowi Państwa votum nieufności, wniosek. który dozna dzisiaj ponadto poparcia posłów Narodowego zjednoczenia ludowego, Klubu Mieszczańskiego i Klubu katolicko-ludowego".

Pewni swego zwycięstwa pojedynkowicze z prawicy widzieli już, mimo swój daltonizm polityczny, skwaszoną minę pobitego przeciwnika, radzili już nawet nadtem, kogo posadzić w Belwederze po.. utrąconym Józefie Piłsudskim.

Bo oto, co pisze p. B. K. w „Kuryerze Warszawskim":

„Status quo w Belwederze oznaczałby zatem niezadowolenie i niepokój w szerokich kołach ludności, stanowiących, wedle naszego przekonania, bezsporną większość. W tych warunkach elementarna troska patryotyczna powinnaby podyktować p. Naczelnikowi decyzye, zmierzające do usunięcia ze społeczeństwa tak ważnego czynnika pasyi politycznych. Nie idzie tu zaś o intronizacyę w Belwederze męża zaufania prawicy. Następcą p. Piłsudskiego mógłby się stać nawet wybitny radykalista, jeśliby był tylko uposażony w rozwagę, takt, skromność i poczucie prawa, tj. w przymioty, które pozwoliły socyaliście Ebertowi pełnić funkcye prezydenta Rzeszy ku zadowoleni unawet kół umiarkowanych".

Wyobrażamy sobie teraz jak zakłopotany wyraz malował się na zbiorowej twarzy endecyi, kiedy wyciągnęła w Sejmie czarną gałkę.

Wniosek Głąbińskich, Dubanowiczów, Lutosławskich i całej pomniejszej plejady luendeckiej, chadeckiej czy też innych zwolenników Czarnej Sotni — upadł, bo paść musiał.

Gałka czarna, obskurnie smolista, nieprzejrzyście ciemna, jak ta reakcya, która spowodowała podstępną grę, — musiała siłą rzeczy przypaść w udziale — reakcyi. Pojedynek przegrany! Dla honorów w likwidacyi całej sprawy pozostaje tylko jedno: pomodlić się i strzelić sobie w łeb.

Tak przewiduje przynajmniej kodeks pojedynkowy.

Ale „Burschy" endeckie odrazu poczynają „kręcić", nie przyznają się do przegranej i głoszą za pośrednictwem „Głosu Narodu", że porażka nie jest porażką a zwycięstwo nie jest zwycięstwem:

Są bowiem zwycięstwa smutniejsze niż klęski.

Co będzie teraz? Głosowanie dzisiejsze załatwia sprawę Naczelnika Państwa, ale nie załatwia sprawy rządu Korfantego. Rząd ten nie został przez większość Sejmu zdezawuowany. K. P. K. nie odstąpił dotąd od niego. Obowiązek podpisania nominacyi i istnieje zatem nadal dla Naczelnika Państwa, teraz, jak i przed 26 lipca. Fakt, że niektórzy posłowie z prawicy nie chcieli obecnie wywoływać przesilenia w Belwederze, nie dowodzi wcale że posłowie ci opuścili Korfantego.

— — — — — — — — —

Tymczasem stwierdźmy z radością i dumą, że stronnictwa umiarkowane przeprowadziły spokojnie, rzeczowo i odważnie dotychczasową kampanię o zwycięstwo prawa w Polsce, o demokracyę i parlamentaryzm. Walka nie skończona jeszcze, ale środa 26 lipca dowodzi, że zwycięstwo jest bliskie.

Szubieniczny humor narodowej demokracyi, aczkolwiek zrazu rozbraja i śmieszy, to jednak zdradza niesmak konceptów, układanych nie w porę.

Niewczesne żarty!

Kto chciał się pojedynkować, musi teraz ciągnąć konsekwencye.

Kto wyciągnął czarną gałkę i przegrał, ten jest obowiązany w myśl niewzruszonych praw społecznych usunąć się z widowni życia.. politycznego.

Narodowej demokracyi, która padła w amerykańskim pojedynku ofiarą własnej broni i przerwie — jak przystoi — pasmo swego burzliwego żywota — nikt pomnika wdzięczności nie postawi. Na grobie należy tylko ułożyć parę ciężkich. nieociosanych głazów, ażeby polityczny nieboszczyk nie pomyślał o niepotrzebnem zmartwych wstaniu.

Bo wiedzieć wypada, że endecya przypomina z usposobienia owego Maćka z ludowej piosenki.

Umarł Maciek, umarł,
Leży już na desce,
Gdyby mu zagrali,
Podskoczyłby jeszcze...

Głaz na grobie poległej w pojedynku amerykańskim endecyi musi być bardzo, bardzo ciężki!

(Wad.).

ECHA POLITYCZNE.

Konflikt włosko-albański.

W ostatnich czasach stosunki w Albanii układają się niepomyślnie dla Włoch.

Rząd albański nawiązał ścisłe stosunki z swym północnym sąsiadem tj. z Jugosławią i temsamem znacznie oddalił się od Włoch. W Durazzo doszło do burzliwych manifestacyi przeciw Włochom w następstwie czego b. minister spraw zagr. Włoch p. Schanzer wypowiedział poważne ostrzeżenia pod adresem Albanii. W odpowiedzi na to rząd albański ustanowił dla włoskiego wywozu do Albanii taryfę celną tego rodzaju, iż przez nią handel włoski z Albanią został w swych podstawach podcięty. Ma to tem większe znaczenie, że rząd włoski, będąc pewnym swych wpływów na Albanię, nie zawarł z nią traktatu handlowego.

Osłabienie stanowiska Włoch w Albanii, jak donosi „Corriere della Sera", stwierdził również jeden z wybitnych członków komisyi spraw zagr. włoskiego parlamentu. „Popełniliśmy błąd — powiedział on — opuszczając Walonę. Codzień stawało się jaśniejszem, że Albania dojrzała do niezawisłości i że wpływy greckie i serbskie w niej rosną. Przyszłość okaże dalszy rozwój wypadków. My mamy od Rady Najw. mandat strzeżenia niepodległości Albanii, jednak krecia robota rozmaitych agentów politycznych sprawiła, iż mandat ten nic nam nie pomaga, zaś Albania może się stać w krótkim czasie dla nas nowem niebezpieczeństwem na Adryatyku". Jak mówią w najkrótszym czasie, po zdaniu sprawy z położenia w Albanii przez włoskiego posła w Durazzo parlament włoski ma zająć się ustaleniem linii postępowania wobec Albanii.

Tymczasem sytuacya się znów zaostrzyła. Albańskie mianowicie rząd albański nakazał zamknięcie włoskich urzędników pocztowych w Walonie, Durazzo i Skutari. Celem uniknięcia jednak otwartego konfliktu w krótkim czasie wypuścił ich na wolność. Włochom jednak to nie wystarczyło i postanowiły swoje urzędy pocztowe w Albanii obstawić własną policyą, która jest już w drodze do Albanii. Albania protestuje przeciw temu zarządzeniu, jako naruszającemu niepodległość państwa. Włochy zaś nakazały koncentracyę swej floty na Adryatyku w okolicach Walony, Durazzo i Skutari.

O ocalenie Europy.

Głośny amerykański mąż stanu, Hoover, który był przez czas pewien dyktatorem w sprawach żywnościowych, orzekł, że Europa posiada sto milionów mieszkańców więcej, niż jej ziemia może wyżywić. Nawiązując do tego orzeczenia, p. Caillaux zastanawia się w „Ere Nouvelle" nad przyczynami tego olbrzymiego przyrostu ludności, który przypada na okres między końcem w. XVIII-go a początkiem XX-go.

Zdaniem p. Caillaux przyczyna jest jedna — uprzemysłowienie w najszerszem znaczeniu tego wyrazu. Żeby przeludniona Europa mogła istnieć, trzeba utrzymać w niej stałą równowagę, tj. państwa, które się na nią składają, muszą żyć w stanie zupełnego pokoju.

I nasuwa się dylemat — albo stary kontynent będzie odbudowany według planu szerzej pojętego, a jednak analogicznego do planu, jaki naszkicowali wielcy mężowie XIX-go wieku, albo też runie stopniowo. „Ale dlaczego mówimy o przyszłości" — pyta p. Caillaux. „Upadek już się zaczął. Głód i zaraza panują w Rosyi, niszcząc miliony ludzi. Austrya, okrojona kona. Kraje zachodnie są jeszcze bezpieczne.. stosunkowo.. posiadają zapasy towarów i sił, dzięki którym żyją, ale fala grozy i nędzy zbliża się. Spadek wartości pieniężnych w całej Europie środkowej to wielki dzwon, uderzający na trwogę.

„Czy usłyszą u nas ten dzwon? Czy zrozumieją, że trzeba wybrać między życiem a śmiercią? Zbliżenie wzajemne, współpraca ludzi wszystkich ras oto jedyne formuły życiowe".

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH.

Realizacya projektu Ruttenberga zapewniona.

Londyn. (Telegram własny). „Evening Standard" donosi, iż udało się zebrać sumę 2 milionów funtów, niezbędną dla przeprowadzenia elektryfikacyi Palestyny. Większą część sumy subskrybowali kapitaliści angielscy i amerykańscy.

—o-o—

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH W KRAJU.

Niezwykłe powodzenie funduszu 10 tysięcy funtów.

Warszawa. (Tel. wł) Dziś ogłoszono pierwszą listę ofiar na rzecz funduszu 10.000 funtów, które syoniści polscy zobowiązali zebrać w ciagu miesiąca: Dr. Klumel 1,000.000 mk, A. Podliszewski 1,000.000, pos. I. Grünbaum 100.000, dr. O. Thon 50.000, dr. J. Gotlieb 75.000, M Ellenberg 250,000, Samuel Katz 1,000.000, Biuro syonistów-uchodźców z Rosyi i Ukrainy 1,000.000, A. Olszwanger 50.000, Jakób Wolski 250.000, wydawnictwo „Achiasaf" 500.000, M. Kerner 50.000, Noach Finkelstein 100.000, A. Kleinman 50.000, M. J. Freid 5 funtów szterl., dr. Ch. Lipszic 1 funt, M. Gordon 1 funt, J. Grawicki 50.000 mk, A. J. Lewin 100.000, S. Janowski 100.000, B. Perlmutter 50.000, Ohrenstein 25.000, J. Weinlez 25.000, Zuckerman 1 funt, Goldowska ½ funta, N. Siemiatycka 1 funt, N. Krupicki 25.000, B. Markin 20.000, J. Szkarłat 15.000, B. Lewicki 40.000, Arje Lajtlin 20.000, A. Riftin 20.000, S. Berkman 50.000, A. Berman 100.000, Melip 150.000, na zgromadzeniu zebrano 163.000, A. Margulies 25.000, razem 6,453.000 mk.

Żydzi — a reforma rolna.

Powiatowa Komisya Ziemska w Sieprcach postanowiła parcelować majątki wszystkich 5 Żydów—właścicieli ziemskich w tym powiecie. Główny Urząd Ziemski wyznaczył do parcelacyi w całym powiecie 2500 morgów, tak, iż na role właścicieli ziemskich — Polaków wypada tylko 800 morgów, chociaż jest ich kilkudziesięciu. Komisya okręgowa w Płocku nawet już zatwierdziła parcelacyę majątku Żyda Jurkiewicza — zawodowego rolnika. Należy zaznaczyć, że niektóre tamtejsze majątki polskie są bardzo źle uprawiane, a według ustawy takie winne być przedewszystkiem parcelowane.

Wobec tego klub sejmowy przy T. Ż. R. N. wysłał list do prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w którym zwrócił uwagę na fakt, że wykonanie reformy agrarnej zupełnie przypomina oficyalny bojkot.. właścicieli ziemskich—Polaków, ponieważ Polaków omija się przytem. Pozatem klub sejmowy prosił p. prezesa o zwrócenie uwagi podwładnym organom, że reforma rolna ma na celu polepszenie bytu małorolnych i że winna być wykonywana sprawiedliwie — zgodnie z ustawą. Główny Urząd Ziemski nadesłał odpowiedź, w której zaznacza, że parcelacya majątku Jurkiewicza została wyznaczona z powodu gospodarki, przynoszącej szkodę produkcyi krajowej, co bywa i u wykwalifikowanych zawodowo rolników. Wkońcu Główny Urząd Ziemski oświadcza, że w powiecie sierpieckim wyznaczono do parcelacyi 140 majątków — z nich 1,4 proc. żydowskich.

Klub sejmowy zwrócił się powtórnie do Głównego Urzędu Ziemskiego z zapytaniem, ile majątków ziemskich polskich zostało w powiecie sierpieckim wyznaczonych do parcelacyi, a ile żydowskich i jaki jest stosunek proporcyonalny między majątkami polskiemi a żydowskimi w powyższym powiecie. Główny Urząd Ziemski odpowiedział, że nie prowadzi statystyki właścicieli ziemskich według ich narodowości.

Wówczas klub sejmowy przesłał Głównemu Urzędowi Ziemskiemu kopię jego pierwszego listu, w którym zaznaczone było, że na 140 właścicieli przypada 1,4 proc. Żydów więc dowodzącego, że Urząd ten właśnie prowadzi statystykę według narodowości.

—o—

DROBNE WIADOMOŚCI.

— Oryginalna demonstracya. Jak donosi „Emes" odbyła się w tych dniach w Bobrujsku demonstracya dzieci żydowskich przeciwko chederowi Ponad 2000 dzieci ciągnęło przez ulice miasta, niosąc transparenty z napisami: „Precz z chederem!", „precz z nauczycielstwem i rózgą!" niech żyje szkoła sowietów! itd. „Emes" okropnie się zachwyca tą demonstracyą.

— Obecny stan posiadania Ż. F. N. wynosi około 80,000 dunamów ziemi uprawnej oraz 3700 dun. plantacyi (prócz 4600 lasu w dolinie Jezriel).

Żydzi!

Mandat nad Palestyną zatwierdzony! Międzynarodowe mocarstwowe czynniki polityczne nareszcie przyznały Żydom prawo do siedziby narodowej w swojej prastarej ojczyźnie, Palestynie. Postępowy świat kulturalny spełnił swój dług wobec narodu naszego i spogląda teraz z niezmiernym zainteresowaniem na dalszy przebieg tego niebywałego zdarzenia dziejowego.

Z dniem dzisiejszym my, Żydzi sami ponosimy odpowiedzialność za przyszłość swą! Od dzisiaj musimy my Żydzi sami wszystkie siły nasze wytężyć, aby dokonać tego wielkiego dzieła, największego w dziejach naszych najnowszej doby.

Każdy Żyd musi teraz dbać o siebie, o lepsze swoje życie, o szczęście swoich potomków, o tę piękną świetlaną przyszłość swojego narodu i kraju. Każdy Żyd musi współpracować w odbudowie Palestyny.

Żydzi! Bracia! Wzywamy was do pracy dla „Keren Hajesod"!

Olbrzymie kapitały narodowe należy bezzwłocznie zgromadzić dla odbudowy kraju żydowskiego!

Kto już zadeklarował na rzecz „Keren Hajesod", niechaj natychmiast zapłaci swoje zobowiązanie! Kto jeszcze nie zadeklarował, ten niech to zaraz uczyni! Kto już deklarował i zapłacił, niech jeszcze raz zadeklaruje!

Kto razem z nami stał dotychczas w szeregach jako pracownik, niechaj w dwójnasób, w czwórnasób pracuje; kto jednak stał zdala, niech się zaraz przyłączy ochoczo i dobrowolnie do współpracy na rzecz „Keren Hajesod".

Teraz już nikomu, bez różnicy zapatrywań i stanowiska nie wolno się uchylać od powinności, od współpracy na rzecz „Keren Hajesod"

Pamiętajcie, że większość w Palestynie zdobędziemy dla tysiecy imigrantów, bramy kraju otworzymy, tylko zapomocą potężnego zasobnego „Keren Hajesod".

Pamiętajcie: stoimy teraz przed sądem decydującej chwili historycznej, przed sądem własnego sumienia.

Żydzi!

Spełnijcie radośnie dług wasz! Budujcie wasz dom!

Złóżcie dziesięcinę na rzecz „Keren Hajesod".

Dyrektoryum „Keren Hajesod" dla Polski:
Dr. Abram Podliszewski, przewodniczący.
1) Poseł I. Grynbaum,
2) Dr. M. Klumel, imieniem organizacyi syonistycznej w Polsce,
3) Poseł J. H. Farbsztejn,
4) Lewi Lewin Epsztejn,
5) Sz. Zuchowiecki — imieniem organ. „Mizrachi" w Polsce.
5) Dr. M. Peker — im. org. „Cyjrej-Sjon" w Polsce,
7) Adwok. Abram Lewinsohn — im. org. „Hitachduth" w Polsce,
8) Poseł Dr. I. Schipper — im. org. „Poalej Sjon" w Polsce.

Warszawa, dn. 23 lipca 1922 r.

NA MARGINESIE.

„Tertius gaudens".

Kraków, 28 lipca.

W artykule p. t. „Otwarta droga" rozstrząsa „Głos Narodu" z 28 bm. znaczenie ratyfikacyi mandatu i otwierające się dla syonizmu możliwości. Pierwszej trudności w realizacyi mandatu dopatruje się autor artykułu w oporze tubylczej ludności arabskiej oraz całego świata mahometańskiego przeciw zażydzeniu (sic! — Red. „N. Dz.") Palestyny" Ponadto wątpi „Głos Narodu" w to, czy Anglia, hołdująca „w polityce zagranicznej skrajnemu oportunizmowi", „długo potrafi się opierać temu narodowemu ruchowi, znajdującemu sympatyczny oddźwięk w całym muzułmańskim świecie". W końcu prorokuje „Głos Narodu": „...gdy więc trudności wewnętrzne i zewnętrzne związane z Jewish home" będą zbyt wielkie, to rząd angielski postara się o takie tempo wykonania planów syonistycznych, że będzie się to równało ich unicestwieniu".

Ale gryzą „Głos Narodu" również „trudności leżące w samej woli Żydów europejskich. I tak woła „Głos Narodu": „Poseł Thon pisze, że „lud żydowski usłucha apelu", tj. złoży pieniądze na budowę warsztatów pracy w Palestynie, która musi poprzedzić imigracyę i będzie tłumnie dążył z krajów golusa do Erec Izrael. Czy to nie są złudzenia? Czytamy wprawdzie o wielkich wysiłkach fizycznych i naprawdę pięknej ofiarności żydowskich pionierów, t. zw. chaluzim, którzy zorganizowani prawie wojskowo przez rząd angielski budują drogi, osuszają bagna i regulują rzeki, również praca kolonistów ma być gorliwa — ale czy to nie jest przejaw wyjątkowego entuzyazmu młodych syonistów, upojonych uczuciem budowania swego państwa? Czy ten entuzyazm nie przeminie w trudnych warunkach życia codziennego i — co ważniejsze — czy ogarnie większe masy Żydów europejskich? To ostatnie wcale nie jest pewne. Zapału u naszych Żydów do Palestyny nie widzimy, nawet u tych, którzy emigrują z Polski. Wolą Amerykę niż Palestynę".

Po tem załamywaniu rąk nad dolą i niedolą Żydów wyrywa się zrozpaczonemu autorowi następujący okrzyk radości i nadziei, stanowiący tradycyjną już pointę wszystkich artykułów „Głosu Narodu" w sprawie palestyńskiej:

„Społeczeństwo polskie będzie oczywiście patrzeć z zadowoleniem na każdą emigracyę Żydów z Polski. Jeśli Palestyna, która może przy inwestycyach pomieścić 5 milionów ludzi a liczy dzisiaj 700.000, stanie się nową ziemią obiecaną dla Żydów krakowskich, warszawskich itd., to Balfour zyska sobie drugi tytuł do wdzięczności Polaków..."

Lecz mimo tej zgryźliwości ton artykułu „Głosu Narodu" chwalebnie odbija się od elukubracyi wczorajszej „Czasu".

NADESŁANE.

KRONIKA.

Kraków, 28 lipca.

Numer „mandatowy" „Nowego Dziennika"

Celem upamiętnienia radosnej chwili postanowiliśmy wydać specyalny numer naszego pisma, poświęcony uznaniu praw narodu żydowskiego do Palestyny.

Numer ten ukaże się w zwiększonej objętości i w podwójnym nakładzie w niedzielę rano i zawierać będzie między innemi także pełny tekst uchwalonego mandatu. Stanowić on winien miłą pamiątkę dla szerokich sfer publiczności.

Wydawnictwo „N. Dz.".

Milionowe kradzieże w wagonach sypialnych.

Od dłuższego czasu jacyś niewyśledzeni opryszki grasują w pociągach pospiesznych między Lwowem, Krakowem, a Warszawą i okradają podróżnych, przedewszystkiem jadących w wozach sypialnych. Wczoraj zawiadomiono policyę, że jadącemu ze Lwowa do Krakowa adwokatowi dr J. Aszkenazemu skradziono w wozie sypialnym marynarkę, w której znajdował się portfel ze 100.000 koron austryackich, złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem oraz inne przedmioty łącznej wartości 1 miliona mp. Marynarka wisiała koło okna. Jak śledztwo wykazało, wóz sypialny był zamknięty, prawdopodobnie więc kradzieży dopuszczono się w czasie postoju pociągu na jednej ze stacyi. Również rotmistrz 6 p. p. Kownacki doniósł do krakowskiej policyi, że w czasie jazdy w sypialnym wagonie skradziono mu dwa kufry z rzeczami wartości przeszło milion mp. Władze bezpieczeństwa na dworcach winne roztoczyć baczniejszą uwagę na pociągi pasażerskie zwłaszcza w nocy.

Zabójstwo podczas odpustu.

W Głogoczowie za Mogilanami podczas odpustu przyszło między parobczakami do sprzeczki, która wkrótce zmieniła się w zażartą bójkę. Podczas walki został zabity Czesław Szlachetka z Głogoczowa, a Wojciech Zawieski z Krzyszkowic doznał ciężkich ran. Policya wdrożyła śledztwo.

— **Sprzedaż jarzyn na placu Nowym.** Magistrat zarządził, aby sprzedaż jarzyn na placu Nowym odbywała się jedynie na ławach względnie wozach oraz by po ukończeniu targu o godz. 1-ej w dnie targowe, zaś o 11-ej w dnie zwyczajne towar z ławy względnie wozu bezwarunkowo z placu były usuwane. Nadto magistrat zarządził, by producenci sprzedawali przekupniom i większym odbiorcom przywiezione na plac Nowy jarzyny i owoce dopiero po godzinie 11-ej przed południem, a po 10 w dnie pozatargowe. Sprzedaż owoców może w myśl rozp. ministr. pracy, odbywać się w czasie od 1 października wyjątkowo do godz. 8 wieczór, po tej godzinie muszą być towar i stoły również z placu uprzątnięte.

— **Tajemnicza afera „końska".** Jak się dowiadujemy, okręgowa policya w Krakowie wysłała do Oświęcimia urzędników śledczych celem przeprowadzenia dochodzeń w sprawie sprzedaży koni, przydzielonych z ministerstwa rolnictwa dla włościan. Podobno podczas rozdziału tych koni dopuszczono się szeregu nadużyć. W sprawę tę wmieszanych jest kilku funkcyonaryuszy państwowych oraz tamtejsi handlarze koni.

— **Miła towarzyszka podróży.** W czasie jazdy koleją z Krakowa do Tarnowa poznała pani Władysławowa Antoszówna z Mielca w przedziale 2-ej klasy elegancko ubraną panienkę, która przedstawiła się jej jako Paulina Kulawianka, nauczycielka z Puław. Kulawianka dowiedziawszy się od towarzyszki podróży, że ta jedzie do Tarnowa celem załatwienia spraw familijnych, postanowiła jej tam towarzyszyć. Obie kobiety, wysiadłszy na stacyi w Tarnowie oddały kufry do przechowania w garderobie na dworcu, a same udały się do hotelu Polskiego. Kulawianka przez dwa dni pomagała Antoszówne w załatwianiu sprawunków, poczem ulotniła się, zabierając ze sobą z pokoju hotelowego zakupione przez Antoszównę przedmioty a nadto na skra-

ziony podczas noclegu kwit bagażowy pobrała w garderobie oddane do przechowania kufry Antoszównej. Okradziona doniosła o tym fakcie policyi, która na telegraficzne zapytanie otrzymała z Puław odpowiedź, że w tej miejscowości niema nauczycielki o takiem nazwisku. Zaznaczyć należy, że podobne oszustwa były w ostatnim miesiącu już kilkakrotnie notowane.

— **Obsługaczka i jej koleżanka.** W firmie „Transport" przy ul. Potockiego l. 1 skradziono onegdaj 10 zwoi płótna czeskiego, wartości około 400.000 mk. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowały wczoraj organa policyi obsługaczkę firmy, Annę Janczur (lat 26) z Borzęcina oraz jej koleżankę Pelagię Grabowską (lat 27) z Częstochowy. Od złodziejek odebrano część skradzionego płótna i różne drobnostki, również pochodzące z kradzieży w tej firmie i zwrócono przedmioty te poszkodowanym.

— **Włamania** poczynają się w ostatnich dniach znowu w naszem mieście mnożyć. Ubiegłej nocy dokonano kilku śmiałych włamań, których sprawcy dotąd nie zostali ujęci. Między innemi włamano się do mieszkania prof. dra Rojka i Honkiszewskiego przy ul. Urzędniczej l. 6. Włamywacze dostali się do mieszkania przez ogród i piwnicę; skradli oni 2 futra męskie, jedno futro damskie, jedno palto, kilka płaszczy oraz inne przedmioty garderoby łącznej wartości 3 milionów mk. — Również z zamkniętej pracowni elektromontera Löwa przy ul. Starowiślnej, skradziono onegdaj w nocy maszynę do wiercenia wartości 100.000 mk. — Wreszcie niewykryci opryszki włamali się do mieszkania Józefy Kowalczyk, dozorczyni domu pod l. 10 przy ul. Smoleńsk i skradli jej róne przedmioty garderoby wartości 90.000 mk.

— **Nagły zgon.** Wczoraj nad ranem zmarł nagle Jan Zniderícz ((lat 47), szofer rodem z Jugosławii, w mieszkaniu swemu przy ul. Krowoderskiej l. 10. Lekarz miejski dr. Bernaciński zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Na tle nagłego zgonu Znidericza krążyły wzoraj w Krakowie pogłoski o otruciu podobnie jak to miało miejsce przy niedawnym wypadku nagłego zgonu urzędnika kolejowego St. L. Sekcya zwłok wykaże, czy pogłoski te są uzasadnione.

Z CHWILI:

Prasa krakowska o mowie posła Thona.

Kraków, 28 lipca.

Wygłoszonej onegdaj mowie pos. Thona demokratyczna prasa krakowska nie szczędzi słów uznania. I tak pisze „Naprzód": „Poseł dr. Thon imieniem klubu żydowskiego oświadczył, że wniosek prawicy jest aktem nienawiści osobistej; że jakkolwiek nic go nie łączy z Naczelnikiem Państwa ani z lewicą, jednak potępić musi wniosek, który godzi w podwaliny państwa, i głosować będzie przeciw temu wnioskowi.

Po mowie Thona rozległy się okrzyki pod adresem endeków: Uczcie się poczucia państwowego od Żydów!"

W „Il. Kuryerze Codz." czytamy: „Godna szczególnej uwagi, ze względu, że to obconarodowiec dał lekcyę, jak należy mieć przedewszystkiem na względzie interes państwa — była mowa Dra Thona, której także prawica wysłuchała z największą uwagą, bez protestu".

Nawet „Głos Narodu" stara się wprawdzie objektywnie przedstawić mowę pos. Thona, nie uniknął jednak tendencyjnego naciągnięcia jej do swego stanowiska. Korespondent warszawski „Głosu Narodu" donosi:

„Następnie syonista Thon mówił b. ostrożnie i umiarkowanie. Podniósł nawet pewne zarzuty przeciw Nacz. Państwa (ale głosował potem przeciw votum nieufności) i starał się odgrodzić od lewicy".

Głos niemiecki o endecyi.

Kraków, 28 lipca.

Zagranica zwolna poznaje się na intrygach endecyi. Oto w „N. Fr. Presse" z dnia 25 bm. w dłuższej korespondencyi z Warszawy charakteryzuje korespondent wiedeńskiego dziennika m. i. w następujący sposób rolę endecyi:

„Duszę narodowej demokracyi opanowała przedewszystkiem troska o rozszerzenie swej sfery wpływów w ból z powodu zdolności oporu, jaką okazują jej przeciwnicy. Narodowa demokracya zapomniała, zdaje się, o przytłaczającej nędzy finansowej; myśl o nowych wyborach wysunęła się na samo czoło i blade przerażenie ogarnęło endecyę na wiadomość, iż mąż zaufania Naczelnika Państwa, który ujął ster rządów, wywierać będzie wpływ decydujący na przebieg kampanii wyborczej".

Z sali sądowej.

Jak brat oszukał swą „amerykańską" siostrę.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Krakowie toczyła się przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciw 40-letniemu Jakóbowi Wątorkowi, konduktorowi kolejowemu, oskarżonemu o oszustwo, popełnione na szkodę siostry jego, Anny Dudasowej.

Siostra oskarżonego po śmierci swego męża wyjechała do Ameryki, gdzie po kilku latach ciężkiej pracy zaoszczędziła pokaźną kwotę. W roku 1920 napisała ona do Wątorka, aby rozglądnął się za jakąś posiadłością dla niej. W kilka miesięcy otrzymała Dudasowa list od brata z zawiadomieniem, że w Prokocimiu jest do sprzedania realność za 560 dolarów. Żądaną kwotę przesłała Dudasowa czekiem do swego brata, który podjąwszy pieniądze kupił realność, sporządziwszy umowę kupna na nazwisko swoje i żony, poczem zamieszkał w nabytym domu. W listopadzie roku 1921 przybyła z Ameryki Dudasowa, by zamieszkać we własnej posiadłości. Jakież było jej zdziwienie, gdy brat oświadczył jej, że posiadłość nabył dla siebie, zaś gotówkę, przysłaną przez siostrę uważa za pożyczkę i jest skłonny spłacać ją... ratami. Gdy dobrowolne układy natrafiły na opór brata, Dudasowa skierowała sprawę do sądu, w następstwie czego prokuratura oskarżyła Wątorka o zbrodnię oszustwa.

Wczorajszą rozprawę odroczono dla zawezwania kilku świadków na okoliczność, że Dudasowa w jednym z listów do brata proponować mu miała — według twierdzenia Wątorka — pożyczkę. Wątorek listu tego nie posiada, powołuje się jednak na jednego z sąsiadów, który w międzyczasie wyjechał zagranicę, a którego sąd wezwie na następną rozprawę.

Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Hubaczek, wotowali s. s. o. Rosenstein i Federowicz, oskarżał prok. Łuczko, bronił adw. dr Stuhr, poszkodowaną zastępował adw. dr Steinberg.

ZE SPORTU.

Żyd. rob. klub sportowy „Ż. R. K. S." został przed tygodniem zreorganizowany i wstąpił w szranki życia sportowego. Ż. R. K. S. należy do najstarszych drużyn żyd. w Krakowie.

Ż. R. K. S. powstał, by znowu kontynuować swoją pracę na polu sportowem, by dalej wychować sportowo żydowską młodzież robotniczą, jakteż i młodzież sympatyzującą z nią.

Hasłem Ż. R. K. S. to zupełna bezpartyjność w sporcie, a celem jej jest zjednoczenie całego ruchu sportowego żydowskiego.

Komitet organizacyjny tegoż klubu powołał do życia starą sekcyę footbalową, lekkiej atletyki i szermierczą.

Sekcya wycieczkowa Żyd. Towarz. Gimnastycznego komunikuje:

W niedzielę, dnia 30. lipca bm. odbędzie się **wycieczka** kursu młodszych i starszych pań, szomroth i panów. Goście mile widziani.

Punkt zborny godz. 9 rano dworzec. Odjazd godz. 10 rano.

Z teatru, literatury i sztuki.

— **Opera w teatrze im. J. Słowackiego.** Dziś w piątek „Trubadur". W partyi Manrika wystąpi gościnnie p. St. Gruszczyński. Partyę hr. de Luny odtworzy p. F. Freszel. Jutro w sobotę „Cavalleria rusticana" i „Pajace". W obydwóch tych operach wystąpi gościnnie p. M. Kaftal.

— **Z teatru „Bagatela".** Dziś po raz ostatni „Ten którego biją po twarzy". W sobotę pop. „Madame Boccacio". W niedzielę pop. „Dr. Stieglitz". W sobotę i w niedzielę wiecz. po raz ostatni „Carewicz". — We wtorek 1-go sierpnia nastąpi inauguracyjne otwarcie teatru artystyczno-literackiego pod kierunkiem Zygmunta Woyciechowskiego. Repertuar wypełnią najnowsze atrakcye, szczególnie świetnie przedstawiać się będzie swojski humor i satyra obok znakomitych utworów artystycznych z repertuaru Grand Guignolu w Paryżu.

— **Haszomer.** Nr. 3 i 4, za czerwiec i lipiec wyszedł już z druku. Zeszyt ten zawiera następujące artykuły: O kolonię szomrową w Erec, Prawo w naszem życiu, W walce o światopogląd, W kwestyi starszych, W drodze, Moja drużyna. Bogaty przegląd z życia palestyńskiego, golusowego i z ruchu młodzieży zamyka ten bogaty w treść zeszyt. Zamawiać można u Leopolda Krama, Lwów, Sakramentek 20.

Z kraju.

Kronika Łańcuta.

Łańcut. (Młodociany „Rozwój". — Rada miejska „działa" — Z życia żydowskiego).

Życie żydowskie w naszem mieście idzie zwykłym trybem. „Rozwojowi", który onegdaj odbył swoje konstytujące zebranie, szczęście nie sprzyja. Towarzystwo to nie zbyt mądrze postępowało, stawiając na czele niedorosłych chłopców i ludzi, których działalność dobrze tkwi w pamięci wszystkich obywateli bez różnicy wyznania. Mówią, że wszędzie tak się dzieje, a więc i u nas nie inaczej.

W ostatnich dwóch miesiącach rada miejska prawie co tydzień odbywa swoje nader gorączkowe posiedzenia. Obraduje się nad sprawą budowy magistratu wysuniętą przez hyper-patryotów pp. Danielewicza i Gruszczyńskiego. Wniosek ten traktowany jest przez 80 proc. radnych, między tymi też radnych żydowskich, jako niedorzeczność tembardziej, że trzeba obecnie opróżnić budynek gimnazyalny. Stoimy zatem przed budową gimnazyum i restauracyą szkół ludowych. Negatywne stanowisko radnych żyd. jest tembardziej uzasadnione, ile że w zasadzie nikt prócz wnioskodawców nie przyklaskuje temu karkołomnemu przedsiębiorstwu, — wymagającemu od biednych i pod ciężarem różnych podatków wprost załamujących się mieszkańców, stumilionowej sumy.

Zdawałoby się, że to sprawa tylko natury ekonomicznej a jednak jest niestety inaczej.

Otóż członkowie Rozwoju starają się sprawę budowy magistratu zamienić na problem „polityczny" i negatywne stanowisko radnych żyd. interpretują jako akt anty-miejski, a może antypaństwowy.

Również fakt wydelegowania przez gminę dwóch radnych żyd. do komisyi podatku przemysłowego (Żydzi płacą 90 proc tegoż podatku a komisya składa się z czterech nieżydów, a dwóch Żydów) tłómaczono jako „bezczelną prowokacyę".

Onegdajsze zgromadzenie zwołane celem osiągnięcia „jednolitego frontu" spełzło na niczem. Zgromadzeni zrozumieli bowiem dokąd ta zgubna polityka prowadzi. Ostatnie oświadczenie radnych żyd. zdążające do harmonii w Radzie i współpracy wszystkich radnych dla dobra miasta, zadało ostateczny cios zakusom burzycieli spokoju.

Staraniem komitetu „Beth-am" odbył się przed kilkoma tygodniami wielki festyn, którego czysty dochód przeznaczono na dom ludowy. Dzięki staraniom Pp. Dr. Lotringerów, Inż. Spatzów, Ebnera, Ostera i innych, oraz współpracy młodzieży zabawa świetnie się udała.

O tydzień później młodzież syon. odegrała z wielkiem powodzeniem śliczną sztukę żyd. „Der Jeschiwe Bucher"

Prawie wszyscy amatorzy poprawnie wywiązali się z trudnych ról. — Wkrótce wystawiona będzie sztuka hebrajska „Tarschich" Katznelesona.

Gorączka footbalowa objęła też nasze miasto. Młody klub „Trumpeldor" odniósł sukces w Rzeszowie.

Giełda krakowska z dnia 27 lipca 1922 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa — Gotówka (banknoty) — Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy, wpłaty — Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	5850·—	5950·—	5850·—	5950·—	5950—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	480·—	500·—	485·—	505·—	—
Franki belgijskie	460·—	480·—	465·—	480·—	—
Franki szwajc.	1100·—	1140·—	1100·—	1140·—	—
Funty szterlingi	26.000	26.500	26.000	26.500	—
Marki niemieck.	11·—	12·—	11·—	12·—	11·55
Korony austr.	—·17	—·20	16·50	—·18	16·90
Kor. czesko.-sł.	129·—	134·—	130·50	135·50	135·15
Kor. węgierskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry włoskie	265·—	285·—	265·—	285·—	—
Floreny holend.	2280·—	2330·—	2280·—	2330·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa — ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	625·—	675·—	
Handl. Sp. akc. „Impex"	—·—	200·—	
„Polski Gleb" I-III em.	400·—	500·—	425—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275·—	325·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglug.	—·—	—·—	
Zieleniewski I-IV em.	4600·—	4800·—	4725—
H. Cegielski, Poznań „ex"	1800·—	1900·—	
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-II e.	1150·—	1250·—	
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	1600·—	1800·—	
Zakłady amunic. „Pocisk"	200·—	—·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automoter" fabr. samoch.	1000·—	1200·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.500-	18.500-	
„Górka" fabryka cementu	5900·—	6100·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	6100·—	6300·—	
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	4700·—	4900·—	
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1800·—	1900·—	1850—
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1000·—	1100·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	2900·—	3100·—	3000—
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk	2000·—	2200·—	
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3550·—	3750·—	3600—
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma" Mag. Jaworniecki	—·—	—·—	

Giełda warszawska z 27 bm.: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 5880—5900—5890, sprzedaż 5910, kupno 5870. Dolary kanadyjskie tranz. 5800—5810—5805. Marki niemieckie tranz. 11·50. Czeki: Gdańsk tranz. 11·57½—11·45, sprzedaż 11·65, kupno 11·25. Belgia tranz. 465—466½, sprzedaż 468½, kupno 464½ Berlin tranz. 11·57½—11·42½—11·45, sprzedaż 11·65, kupno 11·25. Londyn tranz. 26250—26400, sprzedaż 26500, kupno 26300. Nowy Jork tranz. 5885—5910—5905, sprzedaż 5925, kupno 5885. Paryż tranz. 499—495, sprzedaż 497, kupno 496. Praga tranz. 137—136½ Szwajcarya tranz. 1120, sprzedaż 1124, kupno 11·16. Wiedeń tranz. 18½—18, sprzedaż 18½, kupno 17½. Włochy tranz. 274½—275.

Kursa dewiz w Wiedniu z 27 bm. Amsterdam 13245 Zagrzeb 11485, Belgrad ——, Berlin 6610 Bruksela 2717—, Budapeszt 2398—, Bukareszt —·— Kopenhaga 7342, Londyn 153400, Medjolan 151450, N. Jork 34475, Paryż 2857—, Praga 798—, Zurych 6298—, Belgia 2610— bułgarskie 218—, dolary 34750, marka niemiecka 6615, angielskie 152850, francus. 2850—, holenderskie 13175·—, włoskie 1668—, jugosłowiańskie tysięczki niestempl. 457—, polskie 5·90—5.98——, rumuńskie 224·50

Kursa dewiz w Pradze z 27 bm. Berlin ·845— Warszawa 069.—0·——79. Marka niem. 8·69—. Marka polska 069·—709·——.

Kursa dewiz w Zurychu z 27 bm. (PAT) Berlin 1·03½, Holandya 204·85—, Nowy Jork 526½, Londyn 23·43—, Paryż 43·70—, Medyolan 24·07 —— Praga 1200·—, Budapeszt —·—, —— Zagrzeb ——— Bukareszt ——, **Warszawa 0·08½**, Wiedeń 0·01¾ Austr. korona stemplowana 0·02—.

Giełda zbożowa. Od dnia 28 lipca odbywać się będą we wtorki i piątki przed poł. prywatne zebrania członków giełdy płodów rolniczych a to na podstawie zezwolenia Ministerstwa przemysłu i handlu. W tych dniach odbywać się będą notowania cen ziemiopłodów w lokalu giełdy, przy ulicy św. Filipa 13.

Uroczystości z okazyi ratyfikacyi mandatu palestyńskiego.

Warszawa. (M.) Rabinat warszawski zarządził, aby we wszystkich bóżnicach i synagogach odprawiano uroczyste nabożeństwa z racyi ratyfikowania mandatu palestyńskiego.

Warszawa. (M.) Dziś odbył się tu z okazyi ratyfikacyi mandatu wielki wiec, na którym mówcy podkreślali wielkie znaczenie mandatu palestyńskiego. Przemawiali pp.: Podliszewski, Dr. Gotlieb, posłowie: Dr. Thon i Grünbaum. Zebrany w liczbie kilku tysięcy tłum witał i żegnał mówców bardzo serdecznie. Szczególnie Dr. Thonowi zgotowano bardzo serdeczną owacyę. Wiec wysłał okolicznościowe depesze do Egzekutywy w Londynie oraz do Ligi Narodów.

Komisye odszkodowawcze odmawiają Niemcom moratoryum

Paryż. PAT. Reprezentanci alianckich biur odszkodowań wydali opinię o prośbie rządu niemieckiego w sprawie spłat reparacyjnych. Opinia ta brzmi. że Niemcy mają także i nadal płacić rocznio 2 miliony funtów szt., t. zn. 40 milionów marek w złocie na pokrycie swoich zobowiązań. W uzasadnieniu tego orzeczenia powiedziane jest, że rząd niemiecki okazał w sprawie odszkodowań i w sprawie uznania postulatów alianckich brak dobrej woli. Na podstawie tej opinii prezydent ministrów Poincare zawiadomił ambasadora niemieckiego, że według układu z dnia 10 czerwca 1922 r. rata roczna w wysokości 2 milionów funtów szt. pozostaje niezmieniona.

Przed zebraniem się konfer. londyńskiej.

Paryż. PAT. Jak podają dzienniki, odpowiedź Poincarego na notę Balfoura jeszcze nie odeszła. Poincare ze swą odpowiedzią będzie prawdopodobnie wyczekiwał na załatwienie przesilenia włoskiego, co przypuszczalnie nastąpi w przyszłym tygodniu. Gdyby przesilenie włoskie przeciągało się dalej, Włochy, jak sądzą, byłyby reprezentowane na konferencyi londyńskiej przez swego ambasadora w Londynie. Jak donosi „Petit Parisien" z Londynu, angielskie koła oficyalne przypisują wielką wagę do udziału rządu włoskiego w konferencyi londyńskiej

Londyn. PAT. „Daily Telegraff" donosi, że ambasador francuski złożył wczoraj wizytę we Foreing Office, nie przyniósł jednak odpowiedzi Poincarego na wtorkową notę Balfoura. Oczekują, że francuska odpowiedź nadejdzie do Londynu w ciągu dnia dzisiejszego.

Paryż. PAT. Dzisiejszy „Petit Parisien" zamieszcza depeszę z Londynu, głoszącą, że zdaniem kół urzędowych londyńskich konferencya między Poincarem a Lloydem George'm mogłaby uledz większemu opóźnieniu niż to początkowo przypuszczano. W kołach tych przywiązywaną jest znaczna waga do obecności delegata włoskiego przy mającej nastąpić wymianie zdań. Wobec tego wymieniany jest termin odbycia konferencyi w początkach września. Jednocześnie daje się słyszeć zdanie, że udzielenie Niemcom chwilowego moratoryum dla spłat natychmiastowych nie byłoby rzeczą trudną. W międzyczasie mogłaby nastąpić wymiana zdań oparta na podstawach szerszych i pewniejszych, niż te, które przedstawia raport komisyi gwarancyjne jdo komisyi reparacyjnej.

Rząd angielski za dalszemi rokowaniami z sowietami.

Londyn. PAT. W Izbie gmin składał sprawozdanie angielski delegat na konferencyę haską, Grean. Oświadczył on między innemi, że jeżeli Rosya będzie uprawiała politykę stosującą się do ostatnich propozycyi rosyjskich, wówczas wejdzie na drogę swojej odbudowy gospodarczej. Clines wskazał, że kapitały, ulokowane w Rosyi przez przemysłowców francuskich, wpływają na politykę francuską. Ta okoliczność jest sprzeczną z interesami Anglii. Lloyd George oświadczył, że przewiduje konieczność nowych konferencyi. Przypomniał on, jakie stanowisko zajmowali alianci wobec Rosyi w czasie wojny i oświadczył, że aliantom nie można czynić zarzutu, jakoby spowodowali inwazyę w Rosyi, alianci bowiem przeszkodzili Niemcom w opanowaniu bogactw Rosyi. Dzisiejsza Rosya — powiedział Ll. George — będzie mogła wyjść z obecnych warunków tylko przy pomocy świata cywilizowane go, ale to jest możliwe tylko przy spełnieniu pewnych warunków.

Ustawiczne narady nad złagodzeniem konfliktu z Bawaryą.

Berlin. PAT. „Vossische Zeitung" donosi, że Ebert ma powziąć inicyatywę w sprarwie uregulowania konfliktu między rządem berlińskim a bawarskim w sposób uwzględniający drażliwości bawarskie, lecz jednocześnie biorący pod uwagę w całej rozciągłości prawa konstytucyjne Rzeszy. Ebert nie skorzystałby bezpośrednio z prawa konstytucyjnego dopuszczającego anulowanie rozporządzenia bawarskiego lecz wskazałby rządowi bawarskiemu drogę powrotu na teren konstytucyjny. Podobno w Monachium skłonni są do kompromisu.

Trudności w zażegnaniu przesilenia włoskiego

Rzym. PAT. Prezydenci senatu i izby deputowanych wskazali królowi Medę jako osobistość nadającą się najbardziej do utworzenia gabinetu. Medę bawiącego w Medyolanie wezwano telegraficznie do Rzymu.

Wiedeń. (AW) Korespondent „Neuer Wiener Tagblatt" telegrafuje z Rzymu, że bawiący obecnie w Vichi były minister Gioletti, otrzymał od króla włoskiego telegram z wezwaniem objęcia misyi złożenia nowego gabinetu. Jeżeli by Gioletti się zdecydował przyjąć tę propozycyę, powoła on posłów Orlanda, Bonomiego i Salandra do gabinetu, któryby miał cechy ministerstwa Unii Narodów.

Rzym. PAT. Jak donoszą dzienniki, podczas starć w Rawennie interweniowała policya, do której skierowano z tłumu szereg strzałów, na co policya odpowiedziała również ogniem. Było 7 zabitych i 15 rannych.

Sprawa Jaworzyny.

Praga. (AW) „Czeskie Slovo" twierdzi, że milczenie w sprawie Jaworzyny, pośrednio potwierdza wiadomość o zamiarach rządu w sprawie podziału Jaworzyny. Benesz, zdaniem tego dziennika, wziął na siebie zobowiązania, z których wykonania z trudnością zdoła się wytłumaczyć przed Sejmem.

Po zamknięciu kroniki.

Warszawa. (M.) Z okazyi nieudałego zamachu na prezydenta Francyi Milleranda odbyła się wymiana depesz między Naczelnikiem Państwa J. Piłsudskim a Millerandem.

Błp.

RAUL STEIN

uczeń kl. VII.

VII. gimnazyum realnego

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbył się dnia 14 lipca br. w Krakowie, o czem zawiadamia

1426 **Stroskana Rodzina.**

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. nacz. Dr. [illegible] Red. odp. Ozyasz Silberbusch. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7